

# Odbijanie się od ściany

Przeanalizowałem całą korespondencję ojca Jarka z prokuraturą i instytucjami państwowymi. Czyta się to prawie jak horror. Widać jak wraz z jego wzrastającą dociekliwością i stawianiem trudnych dla organów pytań rosła ściana, od której się odbijał - mówi Krzysztof Kaźmierczak, przedstawiciel Komitetu Społecznego „Wyjaśnić śmierć Jarosława Ziętary” (poznńskiego dziennikarza, który zaginął w 1992 r. - przyp. red.). - Otrzymywał zbywające, a nieraz kłamliwe odpowiedzi. Ciężko było to czytać, ale zrobiłem to, bo mam nadzieję, że okaże się przydatne do dalszych starań o przeniesienie śledztwa. Edmund Ziętara już na początku 1994 r. doszedł do wniosku, że póki sprawę będzie prowadziła poznńska policja, niewiele z tego wyniknie.

Pod koniec stycznia br. - o czym informowaliśmy na łamach SW - zawiązał się Komitet

Społeczny „Wyjaśnić śmierć Jarosława Ziętary”. Jego celem jest doprowadzenie do wyjaśnienia przez organy państwowe śmierci młodego dziennikarza.

Komitet wystąpił do Krzysztofa Kwiatkowskiego, ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego z apelem o przekazanie sprawy zabójstwa dziennikarza do prokuratury spoza Wielkopolski. W apelu napisano m.in.: „Działania organów ścigania były przez lata zorientowane głównie na podważanie okoliczności związanych z zaginięciem redaktora przedstawianych w mediach, a nie na faktyczne szukanie sprawców i zleceńodawców zabójstwa. Niestety, ostatnie kilkanaście miesięcy nie daje podstaw do uznania, że sprawę rzeczywiście potraktowano poważniej (...). W nawiązaniu do deklaracji poprzednich ministrów sprawiedliwości, jako

Komitet Społeczny „Wyjaśnić śmierć Jarosława Ziętary” prosimy Pana o spowodowanie przekazania sprawy zabójstwa dziennikarza do prokuratury spoza Wielkopolski, nie obciążonej porażkami dotychczasowego śledztwa”.

Właśnie mija miesiąc od wystąpienia Komitetu Społecznego do ministra sprawiedliwości Krzysztofa Kwiatkowskiego. Minister dotąd nie odpowiedział. Za to aż dwa pisma przesłała Prokuratura Krajowa, choć do niej Komitet nie kierował żadnej korespondencji. Jedno, zawierające błędną interpretację apelu (potraktowano go jako pismo procesowe, którym nie jest, bo być nie może - pisma procesowe mogą składać strony postępowania, a Komitet Społeczny taką stroną nie jest). Drugie pismo informuje, że Prokuratura Krajowa nie widzi podstaw do przeniesienia śledztwa. Nie

jest to żaden krok w sprawie, takie bowiem stanowisko prokuratorskie władze zwierzchnie reprezentują niezmiennie od 1994 r., gdy po raz pierwszy ojciec uprowadzonego dziennikarza wystąpił o przekazanie śledztwa poza Poznań. Teraz czekamy na odpowiedź ministra, chociaż trudno spodziewać się, żeby ona była inna niż Prokuratury Krajowej.

Zanim powstał Komitet, poznńscy dziennikarze kierowali do dwóch poprzednich ministrów sprawiedliwości - Cwiakalskiego i Czumy - pisma, w których domagali się wyjaśnienia okoliczności śmierci Jarka Ziętary. W odpowiedzi otrzymali tylko deklaracje, które nie niosły ze sobą decyzji o podjęciu działań. Sprawa poznńskiego dziennikarza ma wiele analogii ze sprawą Krzysztofa Olewnika i jest nie mniej bulwersująca.

**C.d. na stronie 2**

# Odbijanie się od ściany

## C.d. ze strony 1

„Dla Warszawki Ziętara jest nikim, dla ministrów to tylko archeologia, umorzona sprawa, której lepiej nie ruszać, bo jeszcze smród się rozejdzie jak w sprawie Olewnika. A nawet jakby minister chciał, to Prokuratura już zadba, by nie ruszać tego bagna. Życzę powodzenia mimowszystko” - napisał jeden z internautów w komentarzach na stronie [www.jarek.sledczy.pl](http://www.jarek.sledczy.pl) poświęconej Jarkowi Ziętarze.

**Anna Dolska**

## Zaginął czy został zamordowany?

Jarosław Ziętara zaginął 1 września 1992 r. w drodze do redakcji „Gazety Poznńskiej”. Z zeznań świadków incognito wiadomo, że został porwany i zabity, a jego zwłoki ukryto. Śledztwo wszczęto dopiero po roku od zaginięcia i kilkakrotnie umarzano, ostatnio w 1999 r. W początkowej fazie poszu-

kiwań popełniono liczne błędy. Bagatelizowano wersje wskazujące, że dziennikarz padł ofiarą przestępstwa. Priorytetowo traktowano nie mające podstaw dowodowych wersję o ucieczce za granicę czy samobójstwie. Policja nadal oficjalnie traktuje sprawę jako zaginięcie.